

***Sygn. akt I ACa 2190/15***

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 stycznia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Edyta Mroczek

Sędziowie: SA Robert Obrębski

SO (del.) Joanna Wiśniewska-Sadowska (spr.)

Protokolant: Karolina Długosz-Żółtowska

po rozpoznaniu w dniu 27 stycznia 2017 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa J. Ś.

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 12 sierpnia 2015 r., sygn. akt XXIV C 314/15

- 1. zmienia zaskarżony wyrok w punktach pierwszym, drugim i czwartym w ten sposób, że oddala powództwo i nie obciąża J. Ś. kosztami postępowania;**
- 2. nie obciąża J. Ś. kosztami postępowania odwoławczego.**

Robert Obrębski Edyta Mroczek Joanna Wiśniewska – Sadowska

***Sygn. akt I ACa 2190/15***

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 12 sierpnia 2015 r. Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie o sygn. akt XXIV C 314/15 nakazał (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. publikowanie - na stronie portalu (...) - oświadczenia następującej treści: (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. przeprasza J. Ś. za zamieszczenie w publikacji zatytułowanej „Prezenterzy Dziennika Telewizyjnego w PRL. Ustawili się?” nieprawdziwej informacji na jego temat, że rzekomo w III RP został szefem jednej z telewizji kablowych" oraz zasądził od (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. na rzecz J. Ś. kwotę 1.000 zł tytułem zadośćuczynienia. W pozostałym zakresie oddalił powództwo i zniósł koszty procesu pomiędzy stronami.

Podstawą tego wyroku były następujące ustalenia i rozważania:

Na portalu internetowym (...), którego wydawcą jest spółka (...), dnia 6 marca 2015 r. ukazała się publikacja zatytułowana „(...)?”. Materiał zawierał galerię zdjęć osób, które w czasach PRL pracowały w programie informacyjnym (...). We wprowadzeniu do artykułu napisano: „Większość występowała w mundurach w czasie stanu

wojennego. Nawet w redakcji sportowej. Nienawidziły ich miliony. Jak skończyli w III RP? Różnie - jeden został stróżem nocnym, a inny doradcą premiera. Zobacz, co dziś robią prezenterzy (...) w czasach PRL".

Zdjęcia dziennikarzy były opatrzone informacjami na temat ich dawnej aktywności oraz tego, czym zajmują się obecnie. W galerii znalazło się również zdjęcie J. Ś., które podpisano w następujący sposób: „J. Ś. zaczynał od redakcji młodzieżowej w sobotnim paśmie dla dzieci. Z (...) wskoczył do redakcji (...). Był też prezesem (...) Związku (...). W III RP został szefem jednej z telewizji kablowych".

Artykuł był komentowany przez użytkowników portalu (...). W żadnym z komentarzy nie padło nazwisko powoda, ani nie odniesiono się bezpośrednio do jego osoby.

J. Ś. pod koniec lat 70. ubiegłego wieku założył koło dziennikarskie (...). W momencie wprowadzenia stanu wojennego pracował w redakcji dziennika(...) jako szef redakcji sportowej. Następnie w redakcji dziecięcej (...) prowadził program (...). W 1983 roku (...) rozpoczęła poszukiwania nowych prezenterów do (...), organizując przesłuchania wśród dziennikarzy z ośrodków regionalnych telewizji. Spośród 15 kandydatów wybrano powoda oraz K. B., którzy rozpoczęli współpracę z programem. Stało się to już po zakończeniu stanu wojennego. Powód w (...) pracował do końca emisji programu. Następnie rozpoczął własną działalność gospodarczą -zajmował się działalnością reklamową oraz organizacją imprez. Powód nigdy nie był szefem telewizji kablowej. Współpracował z telewizją (...) jako producent programu publicystycznego.

O artykule opublikowanym na portalu (...) powód dowiedział się od znajomych, z którymi gra w tenisa. Znajomi ci byli zdziwieni podanymi informacjami na temat pracy powoda w telewizji kablowej. Notatka na temat powoda umieszczona pod jego zdjęciem była szeroko komentowana w czasie spotkań rodzinnych. Powód musiał wyjaśniać swoim synom, że niektóre podane w artykule stwierdzenia nie są prawdziwe. Zdaniem powoda publikacja ta ze względu na nieprawdziwe informacje buduje fałszywy obraz historii z tamtego okresu. Powód nie życzył sobie, aby był łączony z tym okresem w historii (...), kiedy prezenterzy występowali w mundurach, który to okres jest jednoznacznie negatywnie oceniany przez społeczeństwo.

J. Ś. rozmawiał z dziennikarzami z różnych redakcji na temat swojej pracy w (...). W szczególności na podstawie jednej z jego wypowiedzi 17 grudnia 2006 r. opublikowano artykuł zatytułowany (...) na stronie(...)

Powód domagał się ochrony jego dobra osobistego w postaci czci, które zostało w jego ocenie naruszone poprzez opublikowanie na portalu (...) spornego artykułu. Według powoda powyższa publikacja naruszyła jego dobro osobiste ze względu na kontekst, w jakim umieszczono jego nazwisko oraz ze względu na podawanie nieprawdziwych informacji na jego temat. Powód twierdził, że jego dobro osobiste zostało naruszone zarówno poprzez ogólny wydźwięk publikacji, jak i przez konkretne informacje podane pod jego zdjęciem. Podał, że na skutek tego utracił zaufanie swoich kontrahentów.

Sąd pierwszej instancji przytoczył brzmienie art. 23 k.c. i art. 24 § 1 k.c., wskazując, że strona powodowa powinna wykazać istnienie dobra osobistego, którego ochrony się domaga oraz zagrożenie albo naruszenie tego dobra. Strona pozwana może się bronić zarzutem, że nie działała bezprawnie. Sąd stwierdził, że istnieje dobro osobiste (część), o którego ochronę wystąpił powód. Wskazał ponadto, że ocena, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, musi opierać się na kryteriach obiektywnych, podkreślając, że jeśli nastąpiło naruszenie dobrego imienia, decyduje reakcja opinii społecznej (tych grup, do których należy osoba żądająca ochrony). Przy naruszeniu godności decydujące znaczenie ma natomiast reakcja osoby, której dobro naruszano, jednakże i w tym wypadku należy oceniać sprawę obiektywnie, gdyż „ocena, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego, jakim jest stan uczuć, godność osobista nie może być dokonana według miary indywidualnej wrażliwości zainteresowanego.

W dalszych wywodach Sąd Okręgowy wyjaśnił, że naruszenie dobrego imienia polega na pomówieniu o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć tę osobę w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Stosując obiektywne kryteria oceny, uwzględniając odczucia ogółu i powszechnie przyjęte normy postępowania Sąd Okręgowy stwierdził, że umieszczenie

informacji o powodzie w artykule dotyczącym (...) i zatytułowanym „Co dzisiaj robią? (...)” naruszyło jego dobra osobiste. Sąd wyjaśnił, że (...) był programem informacyjnym, nadawanym w telewizji publicznej w okresie PRL i w latach 70 i 80 był głównym ośrodkiem propagandy władz PRL, mogącym oddziaływać na całe społeczeństwo. Materiały były cenzurowane i przygotowywane przez ówczesną władzę w ten sposób, aby jak najkorzystniej przedstawić ją w oczach społeczeństwa. W okresie stanu wojennego prezenterzy (...) występowali ubrani w mundury wojskowe. Powszechna opinia na temat tego programu była negatywna, a osoby, które pracowały przy jego tworzeniu były kojarzone z peerelowskimi władzami oraz specyfiką tamtego ustroju. Sąd Okręgowy zwrócił ponadto uwagę, że dokładnie taki obraz (...) został zaprezentowany we wstępie do galerii zdjęć zamieszczonej w przedmiotowym materiale, podkreślono związek prezenterów z władzą ludową poprzez przypomnienie, że występowali w mundurach. Z powyższych względów powiązanie powoda z (...) naruszało jego dobre imię poprzez umożliwienie użytkownikom portalu skojarzenia powoda z tymże programem i ocenę jego osoby przez pryzmat oceny programu. Sąd zaznaczył, że dla obiektywnego czytelnika, posiadającego podstawową wiedzę historyczną, jasnym było, że w innej sytuacji byli prezenterzy prowadzący program w czasie stanu wojennego, a w innej prezenterzy występujący po tym okresie. Stopień kontroli dziennikarzy przez władzę się zmniejszył, nie zakładali już oni mundurów, jednak kontrola ta nadal występowała. Dla części społeczeństwa jakiegokolwiek związku z władzą PRL i ówczesnym reżimem stanowią okoliczność obciążającą i powodującą negatywne nastawienie do osoby, która takie kontakty posiadała.

Sąd Okręgowy stwierdził ponadto, że podanie nieprawdziwych informacji na temat obecnej działalności powoda tj. pełnienia funkcji szefa telewizji kablowej, niewątpliwie naruszało jego godność. Powołując się na poglądy doktryny wskazał, że „nie każda nieprawdziwa informacja będzie naruszała dobra osobiste. W wypadku gdy - oceniając według kryteriów obiektywnych - nie sposób dopatrzeć się jakiegokolwiek ujmy wynikającej z danej wiadomości, nie dochodzi do naruszeniu dobrego imienia”. Jednocześnie podkreślił, że każda osoba czy to fizyczna, czy prawna ma prawo do tego, aby publikowane na jej temat informacje były prawdziwe. Godność człowieka obejmuje jego fizyczną i psychiczną integralność oraz jego indywidualność, dzięki której jest rozpoznawany, identyfikowany przez społeczeństwo. Każdy może wymagać, aby precyzyjnie i zgodnie z prawdą informowano o jego pozycji społecznej czy wykonywanym zawodzie. Nawet jeżeli nieprawdziwa informacja nie przynosi ujmy, nie kojarzy się negatywnie i nie narusza dobrego imienia, to narusza psychiczną integralność człowieka, wyrażającą się w posiadaniu określonej pozycji społecznej, określonego postrzegania samego siebie w zakresie faktów. Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że podając nieprawdziwą informację o rzekomym szefowaniu przez powoda jednej z telewizji kablowych naruszono jego dobro osobiste tj. godność. Informacja ta wzbudziła konsternację wśród znajomych i rodziny powoda, wymagała tłumaczenia się, wyjaśniania, prostowania. Powód zajmuje określoną pozycję społeczną, jest prywatnym przedsiębiorcą, aktywnie działającym na rynku. Ma prawo żądać, aby informacje prasowe na jego temat nie były przekłamane, nie zaskakiwały osób, które go znają czy to na stopie biznesowej czy prywatnej.

Sąd Okręgowy podkreślił ponadto, że art. 24 k.c. wprowadza domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych, a ciężar wykazania, że nie zachodzą okoliczności wyłączające bezprawność, spoczywał na pozwanej. Sąd przytoczył art. 6 ust. 1 ustawy - prawo prasowe i wskazał, że prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk. W art. 12 ust. 1 pkt 1 tejże ustawy podkreślono, że dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło.

Pozwana wskazywała, że powództwo, z którym wystąpił powód nie zasługuje na uwzględnienie bowiem informacje podane w artykule były prawdziwe, a zaprezentowana ocena (...) powszechna i odpowiednia. Powód z kolei podkreślał, że w artykule pomieszano fakty, dokonano niesłusznej i nieusprawiedliwionej oceny jego pracy w programie nie rozróżniając sytuacji dziennikarzy, którzy pracowali w (...) w okresie stanu wojennego i po nim. Informacje, które podano we wstępie publikacji odnosiły się do okresu stanu wojennego, a więc nazwisko powoda w ogóle nie powinno się w niej pojawiać, gdyż rozpoczął on pracę w programie latem 1983 roku.

Zdaniem Sądu Okręgowego stanowisko powoda nie zasługuje na uwzględnienie. Sam tytuł artykułu wskazywał, że materiał dotyczy prezenterów (...) w PRL, co oznaczało, że znalazły się w nim informacje na temat dziennikarzy, którzy w całym tym okresie pracowali w programie, a nie jedynie informacje o dziennikarzach, którzy prowadzili go w

czasie stanu wojennego. Wobec tego umieszczenie w materiale zdjęcia powoda oraz jego nazwiska było jak najbardziej zrozumiałe i faktycznie usprawiedliwione.

Odnosnie podania fałszywych informacji na temat powoda we wstępie do artykułu Sąd Okręgowy zauważył, że informacje, że większość prezydentów „występowała w mundurach w czasie stanu wojennego” oraz, że „nienawidziły ich miliony”, nie są niezgodne z faktami. Autor artykułu, nie stwierdził, że wszyscy prezentowani dziennikarze występowali przed kamerami w takim stroju, a że była to większość i że zdarzenie to miało miejsce w stanie wojennym. Sąd podkreślił, że powód rozpoczął pracę w 1983 r., a więc nie prowadził (...) w okresie stanu wojennego. Zaprzeczając stwierdzeniu, że prezydentów „nienawidziły miliony” powód twierdził, że w badaniach opinii publicznej przeprowadzanych w 1985 r., prezydenci mieli dobre opinie. Odnosząc się do tych twierdzeń Sąd Okręgowy wskazał, że w powszechnej świadomości społeczeństwa (...) funkcjonuje jako program, który był tubą propagandy w okresie PRL. Program był wykorzystywany przez władze do podawania przychylnych informacji i budowania fałszywego obrazu rzeczywistości. Opozycjoniści organizowali akcje polegające na nieoglądaniu programu, aby zaprotestować przeciwko tendencyjnym informacjom. Wobec tego stwierdzenie, że miliony nienawidziły prezydentów (...), było – w ocenie Sądu – pewnym wyolbrzymieniem, jednak miało podstawy faktyczne. Sąd powołał ponadto utrwalony w orzecznictwie pogląd, że w przypadku nagłówków i wstępów artykułów, jako treści, które mają zachęcić czytelnika do zapoznania się z materiałem, dopuszcza się szerszy margines przesady, przejawiającej się w pewnej nadekspresji i wyolbrzymieniu (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12 czerwca 2013 r., sygn. akt I ACa 33/13).

Zdaniem Sądu Okręgowego powód zdawał sobie sprawę, jaki był odbiór społeczny (...) oraz, że prowadzący go prezydenci nie byli oceniani przez część społeczeństwa zbyt pochlebnie. Sąd wskazał, że w aktach sprawy znajduje się kopia artykułu umieszczonego na portalu internetowym(...) zatytułowanego(...), datowanego na 17 grudnia 2006 r. Jednym z bohaterów tegoż artykułu jest powód, który stwierdza „Pracowałem w (...), więc nie mogę się kreować na kombatanta”. W ocenie Sądu, skoro powód potwierdził, że takie słowa wypowiedział, to nie może czynić zarzutu pozwanej, że powieliła taką opinię w artykule, którego dotyczy niniejsza sprawa.

Powód twierdził, że zastosowanie w tytule artykułu pytania „ustawili się?” miało sugerować czytelnikowi, że jego obecna sytuacja, wynika z jakichś nielegalnych działań, czy specjalnych korzyści wynikających z pracy w (...). Sąd Okręgowy przytoczył definicję czasownika „ustawić się” zawartą w Słowniku Języka Polskiego PWN i stwierdził, że słowo to ma pejoratywne zabarwienie. Jednakże zdaniem Sądu Okręgowego użycie go było w okolicznościach sprawy usprawiedliwione. Sąd wskazał, że powód po zakończeniu pracy w (...) rozpoczął działalność gospodarczą w sferze reklamy i organizacji imprez publicznych, jak również produkcji audycji telewizyjnych. Zdaniem Sądu Okręgowego nie ma wątpliwości, że w prowadzeniu tego rodzaju działalności korzystał z faktu wcześniejszej pracy w (...), zdobytej popularności i kontaktów. Sąd podkreślił, że społeczeństwo, a tym samym dziennikarze, mają prawo do negatywnych ocen zdarzeń z przeszłości i ich wpływu na aktualną działalność osób w te zdarzenia zaangażowanych. Podkreślił ponadto, że „wolność dziennikarska obejmuje także możliwość uciekania się do pewnej dawki przesady, a nawet prowokacji” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 9 maja 2014 r., sygn. akt I ACa 1735/13). Fakt, że powód dobrze ocenia swoją pracę w (...), nie oznacza zdaniem Sądu Okręgowego, że inni nie mogą oceniać tego faktu i dalszej jego działalności w odmienny sposób. Sąd wskazał, że specyfika tekstu prasowego wymaga, by był on w pewnym sensie „atrakcyjny”, pozwalający na wywołanie zainteresowania potencjalnego odbiorcy. Wiąże się z tym konieczność posługiwania się odpowiednim słownictwem, typowym raczej dla języka potocznego, niż stosowanym w tekstach urzędowych czy prawniczych (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 11 kwietnia 2013 r., sygn. akt I ACa 230/13).

Mając na uwadze powyższe argumenty Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że pozwana wykazała, że nie działała bezprawnie publikując sporny materiał w zakresie, w jakim publikacja naruszała dobre imię powoda. Poza sporem pozostawało, że powód pracował w (...), więc łączenie go z tym programem nie było nadużyciem. Ocena programu i dalszej aktywności zawodowej powoda zamieszczona w prezentowanym materiale mieściła się w granicach dozwolonej krytyki.

Zdaniem Sądu Okręgowego bezprawność działania pozwanej nie została wyłączona w odniesieniu do działania naruszającego godność powoda. Autor artykułu nie wykazał się starannością ani rzetelnością przy zbieraniu informacji

na temat powoda, w konsekwencji czego opublikowano informację nieprawdziwą i niepotwierdzoną. Strona pozwana nie przedstawiła wiarygodnych wyjaśnień, które usprawiedliwiłyby tę sytuację. Pozwana twierdziła, że informacje na temat pracy powoda w telewizji kablowej, na stanowisku kierowniczym czerpała z innych publikacji prasowych i internetowych na temat powoda, wskazywała przy tym załączone do akt wydruki materiałów internetowych (notarialnie poświadczonych za zgodność). Sąd stwierdził jednak, że w żadnym przedstawionym artykule taka informacja się nie pojawiła. W artykule (...), na portalu (...) napisano jedynie, że powód zajmował się produkcją programów dla telewizji (...). Z tego stwierdzenia nie można zdaniem Sądu Okręgowego wysnuć wniosku, że powód był prezesem telewizji kablowej. Pozwana nie zwróciła się do powoda o potwierdzenie tejże informacji, nie poprosiła o skomentowanie przygotowanego materiału. Z powyższych względów Sąd uznał zachowanie pozwanej jako bezprawne.

Odnosząc się do naruszenia dóbr osobistych powoda w komentarzach pod przedmiotowym artykułem, Sąd Okręgowy podkreślił, że w żadnym komentarzu nie pada nazwisko powoda, żaden z komentarzy nie jest skierowany wprost do niego. Zwrócił ponadto uwagę na specyfikę funkcjonowania portali internetowych oraz sposób wyrażania tam opinii przez internautów. Sąd wskazał ponadto, że ocena, czy komentarze naruszały dobra osobiste powoda nie była wymagana, bowiem zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną nie ponosi odpowiedzialności za przechowywane dane ten, kto udostępniając zasoby systemu teleinformatycznego w celu przechowywania danych przez usługobiorcę nie wie o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności, a w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tych danych. Sąd wskazał, że pozwana jest podmiotem udostępniającym zasoby systemu teleinformatycznego w celu przechowywania danych przez usługobiorcę (tzw. hosting), ponieważ umożliwia dodawanie komentarzy pod materiałami zamieszczonymi na portalu (...). Ze wskazanego powyżej przepisu podmiot świadczący usługę hostingu odpowiada za zamieszczone przez użytkowników portalu komentarze tylko wtedy, kiedy zna ich treść, a dodatkowo zdaje sobie sprawę z ich bezprawnego charakteru. Świadczący usługę hostingu, nie ma obowiązku kontrolowania treści udostępnianych przez innych użytkowników. Zdaniem Sądu Okręgowego w trakcie procesu nie zostało wykazane, by pozwana miała wiedzę na temat komentarzy lub ich bezprawnego charakteru. Wobec powyższego odpowiedzialność pozwanej za ewentualne naruszenie dobrego imienia powoda w komentarzach internautów, użytkowników portalu (...), była w ocenie Sądu wyłączona.

Dodatkowo Sąd Okręgowy zaznaczył, że forma i treść wypowiedzi publikowanych na otwartych internetowych portalach dyskusyjnych odbiegają od przyjętych w innych środkach publicznego przekazu, wypowiedzi publikowane w Internecie są z reguły anonimowe i wpisywane na gorąco, w czasie dyskusji na tematy budzące aktualnie zainteresowanie społeczne, co nie sprzyja ich wyważaniu. Charakteryzują się one ogół ostrzejszym językiem i niejednokrotnie są przejawiskrawione (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 2011 r., sygn. akt IV CSK 665/10). Potencjalny czytelnik tych komentarzy powinien zdawać sobie sprawę że wyrażone oceny mogą być ostrzejsze w formie i treści od ocen formułowanych w innych środkach przekazu, gdzie wypowiadający się nie są na ogół anonimowi, a prowadzący dyskusję może wpływać na jej formę. Wobec tego przy ocenie czy doszło do naruszenia dobra osobistego w komentarzach zamieszczonych w Internecie należy – w ocenie Sądu Okręgowego - stosować mniej ostre kryteria, jednocześnie nie pozbawiając poszkodowanego przysługującej ochrony.

Uznając, że pozwana bezprawnie naruszyła dobro osobiste powoda, jakim jest godność, Sąd odniósł się do środków ochrony. Zgodnie z art. 24 k.c. w razie dokonanego naruszenia można żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Sąd powołał się na poglądy doktryny wskazując, że treść i forma oświadczenia w każdym wypadku będą zależeć od rodzaju naruszonego dobra, okoliczności, w jakich do naruszenia doszło, oraz formy, w jakiej tego dokonano oraz od skutków, jakie wywołało naruszenie dobra osobistego. Przy wyborze środka oraz formy, które mają służyć usunięciu skutków naruszenia dobra osobistego, Sąd powinien mieć na względzie to, by środek dał rzeczywiście satysfakcję poszkodowanemu i dotarł do osób, które z wypowiedzią/publikacją naruszającą dobra się zapoznały. Sąd wskazał, że powinien istnieć związek pomiędzy stopniem intensywności i zasięgiem naruszenia dobra osobistego wywołanego działaniem pozwanego, a orzecznym

sposobem usunięcia skutków owego naruszenia (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 10 lipca 1998 r., sygn. akt I ACa 202/98).

Zdaniem Sądu Okręgowego żądana przez powoda forma przeprosin była adekwatna w stosunku do naruszenia dóbr osobistych, natomiast już sama treść oświadczenia tego wymogu nie spełniała. Do naruszenia godności powoda doszło w publikacji umieszczonej na portalu (...), a więc odpowiednią formą przeprosin powinno być zdaniem Sądu umieszczenie oświadczenia na tym portalu. Powód żądał od pozwanej przeprosin za formę publikacji dotyczącą prezenterów, za podanie nieprawdziwych informacji na jego temat oraz złożenia przez pozwaną oświadczenia, że w przyszłości dołoży starań, aby wszystkie publikowane teksty spełniały normy zawarte w kodeksie etycznym obowiązującym dziennikarzy. Zdaniem Sądu Okręgowego forma artykułu nie naruszała ani dóbr osobistych powoda, ani dóbr osobistych innych prezenterów, więc nie było podstaw do żądania przeprosin w tym zakresie. Sąd zaznaczył, że powód nie miał legitymacji czynnej do żądania przeprosin w imieniu innych niż on sam bohaterów publikacji. Sąd nie znalazł również podstaw do zobowiązania pozwanej do złożenia oświadczenia o rzetelnym przygotowywaniu tekstów w przyszłości. Taka powinność wynika z przepisów prawa, w tym m.in. z ustawy prawo prasowe, a więc pozwana jest zobowiązana do rzetelnego, starannego i etycznego tworzenia publikacji, niezależnie od tego, czy złoży takie zapewnienie w niniejszej sprawie. Zapewnienie to, zdaniem Sądu Okręgowego nie wpłynie na usunięcie skutków naruszenia dobra osobistego powoda. Naruszeniem było bowiem w ocenie Sądu podanie przez pozwaną nieprawdziwej informacji o działalności zawodowej powoda, a więc w tym zakresie żądanie powoda zostało uwzględnione.

Odnosząc się do kwestii zadośćuczynienia Sąd wskazał, że przesłankami zasądzenia zadośćuczynienia w związku z naruszeniem dobra osobistego są bezprawność i wina osoby odpowiedzialnej za naruszenie. Wysokość zadośćuczynienia powinna być ustalana przede wszystkim z uwzględnieniem wysokości doznanej krzywdy. Krzywda powinna być oceniana obiektywnie, przed wszystkim przy uwzględnieniu takich kryteriów jak rodzaj i stopień dolegliwości doznanej na skutek naruszenia. Sąd Okręgowy stwierdził, że zachowanie pozwanej było bezprawne. Zdaniem Sądu nie sposób uznać, że działanie pozwanej było intencjonalne lub usprawiedliwione, przygotowujący materiał nie dochował wymaganej staranności, a więc wina pozwanej również była niewątpliwa. Odnosząc się do rozmiaru krzywdy Sąd wskazał, że pozwana naruszyła godność powoda. Skutkiem tego naruszenia były negatywne odczucia powoda, poczucie krzywdy i urażenia. Zdaniem Sądu wystarczającym środkiem dowodowym do udowodnienia poniesionej krzywdy były zeznania powoda. To jego godność została naruszona i nie musiał on tego stanu nikomu komunikować lub w określony sposób okazywać, by można było stwierdzić, że krzywda faktycznie zaistniała i jakie rozmiary osiągnęła. Jednocześnie Sąd przyjął, że skoro jedynie część powództwa zasługiwała na uwzględnienie, to żadaną kwotę należało odpowiednio obniżyć. Główny zarzut powoda polegający na naruszeniu dobrego imienia nie zasługiwał na uwzględnienie, gdyż w tym zakresie artykuł nie okazał się bezprawny. W przedmiotowej publikacji została natomiast naruszona godność powoda przez podanie jednej nieprawdziwej informacji o rzekomym sprawowaniu przez powoda roli szefa jednej z telewizji kablowych. Informacja ta nie była sama w sobie obraźliwa, ale wobec jej niezgodności z faktami dotknęła negatywnie powoda. Oprócz przykrości wynikającej z rozpowszechniania fałszywej wiadomości na temat jego życia zawodowego powód musiał tłumaczyć się z tego faktu rodzinie, znajomym i kontrahentom. W tych okolicznościach Sąd stwierdził, że właściwą i adekwatną kwotą zadośćuczynienia będzie kwota 1.000 zł, w pozostałym zakresie roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia oddalił.

Sąd Okręgowy oddalił także żądanie usunięcia przedmiotowego artykułu z portalu (...), albowiem artykuł został już usunięty z portalu należącego do pozwanej.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wniósł pozwany, zaskarżając go w części, tj. co do punktu 1,2 i 4, zarzucając mu:

1. naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, to jest:

a. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i dokonanie tej oceny w sposób dowolny, sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania poprzez:

- uznanie, że materiał prasowy o treści, jak w zrzutach z ekranu załączonych przez powoda do pozwu został opublikowany na łamach wydawanego przez pozwanego portalu internetowego (...). w sytuacji, gdy w treści przedmiotowych zrzutów brak było adresu (...)/linku/odnośnika do strony internetowej, z której rzekomo został on wytworzony, a pozwany w odpowiedzi na pozew przedstawił dokument urzędowy, z którego treści wynikało, że dane osobowe powoda nie występują w żadnym materiale prasowym opublikowanym na wydawanym przez niego portalu internetowym;

- uznanie, że materiał prasowy o treści, jak w zrzucie z ekranu załączonym przez powoda do pozwu został wydrukowany z portalu internetowego (...), gdyż świadczy o tym wygląd i układ strony, kolumny i dobór czcionek - typowe dla portalu, w sytuacji, gdy sama treść przedmiotowego dowodu nie pozwalała na poczynienie takich ustaleń, a w materiale dowodowym zebranych w sprawie brak było dowodów potwierdzających wygląd i układ strony, kolumny i dobór czcionek znajdujących się na portalu internetowym (...);

- przyznanie wiary dowodowi z przesłuchania powoda w szczególności w zakresie, w jakim powód twierdził, że sporny materiał prasowy został opublikowany na portalu internetowym (...), w sytuacji, gdy sam powód, zeznając na rozprawie twierdził, że wydruk załączony przez niego do pozwu nie został przez niego wytworzony;

- poczynienie błędnych ustaleń faktycznych w sprawie, w szczególności w zakresie, w jakim Sąd pierwszej instancji ustalił, że pozwany opublikował na portalu (...) materiał prasowy pt.(...)(...) ";

b. art. 217 § 1 i 3 k.p.c. w związku z art. 227 k.p.c. poprzez pominięcie dowodu z dokumentu urzędowego w postaci aktu notarialnego z dnia 18 czerwca 2015 r. rep. A 4173/2015, w sytuacji, gdy przedmiotowy dowód miał istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, bowiem wykazywał, że żaden materiał prasowy dotyczący powoda nie ukazał się na łamach portalu internetowego (...);

2. naruszenie prawa materialnego, to jest:

a. art. 24 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że pozwany naruszył dobra osobiste powoda poprzez opublikowanie na łamach wydawanego przez pozwanego portalu internetowego (...) materiału prasowego pt. „Prezenterzy Dziennika Telewizyjnego w PRL. Ustawili się?”, w sytuacji, gdy materiał dowodowy zebrany w sprawie wskazywał, że materiał prasowy o treści, jak wskazany w załączonym przez powoda do pozwu zrzucie z ekranu nie został opublikowany na łamach portalu internetowego (...);

b. art. 23 k.c. w związku z art. 24 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i dokonanie oceny naruszenia dóbr osobistych powoda wedle miary jego indywidualnej wrażliwości i uznanie na przedmiotowej podstawie, że w spornym materiale prasowym doszło do bezprawnego naruszenia jego dóbr osobistych, w sytuacji, gdy wedle obiektywnych kryteriów powyższa informacja ma charakter irrelevantny i jako taka nie może naruszać godności powoda,

c. art. 24 § 1 k.c. w związku z art. 448 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że wskutek opublikowania informacji o sprawowaniu przez powoda roli szefa jednej z telewizji kablowych została powodowi wyrządzona krzywda i z tego tytułu powodowi przysługuje zadośćuczynienie, w sytuacji, gdy przy zastosowaniu obiektywnych kryteriów oceny zaistnienia, rozmiarów i zakresu krzywdy rzekomo poniesionej przez powoda należy stwierdzić, że wartości treściowe powyższej informacji nie pozwalają na uznanie, że może ona wywoływać u powoda poczucie krzywdy.

Wskazując na powyższe zarzuty pozwany wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów postępowania odwoławczego za obie instancje.

**Rozpoznając sprawę w granicach zaskarżenia, Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Zdaniem Sądu Apelacyjnego apelacja wniesiona przez pozwanego okazała się zasadna o tyle, że skutkowałą zmianą zaskarżonego wyroku i oddaleniem powództwa, choć nie wszystkie podniesione w niej zarzuty zasługiwały na uwzględnienie.

W szczególności nie zasługują na uwzględnienie zarzuty dotyczące naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. W doktrynie i orzecznictwie konsekwentnie przyjmuje się, że zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. jest uzasadniony wyłącznie wtedy, gdy sąd orzekający uchybił podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, a mianowicie regułom logicznego rozumowania lub zasadom doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2005 r., sygn. akt III CK 314/05). Natomiast nie może on zasługiwać na uwzględnienie wtedy, gdy dokonanie przez sąd oceny dowodów nastąpiło bez naruszenia zasad logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, albowiem taka ocena mieści się w granicach swobodnej oceny dowodów (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 24 maja 2005 r., sygn. akt I ACa 1098/04). W orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się ponadto, że dla uzasadnienia zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. skarżący winien wykazać, że Sąd pierwszej instancji rażąco naruszył ustanowione w tym przepisie zasady oceny wiarygodności i mocy dowodów, i że naruszenie to mogło mieć wpływ na wynik sprawy. Tego rodzaju wywodu skarżący nie przeprowadził.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego, że materiał prasowy pod tytułem(...) (...)” został opublikowany na łamach wydawanego przez pozwanego portalu internetowego (...), a podniesione w tym zakresie przez pozwanego zarzuty nie zasługują na uwzględnienie. Wnosząc pozew do sądu, powód załączył do akt wydruk zrzutu ekranu komputerowego, a akcentowana w apelacji przez pozwanego okoliczność, że zrzut ekranu wykonał jego syn, a nie sam powód, jest nieistotna, nie oznacza także w ocenie Sądu Apelacyjnego, że doszło do jakichkolwiek manipulacji materiałem dowodowym. Powód zeznał, że widział sporną publikację, czytał zamieszczony na stronie internetowej artykuł i oglądał zdjęcia, zaś załączony do pozwu wydruk stanowi odzwierciedlenie tego, co zamieszczono na stronach internetowych pozwanego. O artykule wspominali też jego znajomi. Powód wyjaśnił ponadto, że sam nie potrafił zrobić zrzutu ekranu i dlatego poprosił o pomoc syna, który zna się na obsłudze programów komputerowych lepiej niż on sam. Takie działanie powoda jest w pełni zrozumiałe i nie budzi zdziwienia. Podkreślić należy, że powód działał w toku procesu samodzielnie bez pomocy profesjonalnego pełnomocnika, sam przygotowywał pisma procesowe i nie miał wiedzy, w jaki sposób utrwalić publikację zamieszczoną w internecie, aby nie była ona potem kwestionowana przez stronę przeciwną. Sąd Okręgowy dał w pełni wiarę twierdzeniom powoda w tym zakresie, a przedłożone przez niego dowody na okoliczność zamieszczenia spornej publikacji i jej treści uznał za wystarczające. Również Sąd odwoławczy, w ramach kontroli instancyjnej, nie znalazł podstaw, aby podważać te ustalenia. Na załączonych wydrukach widoczny jest adres internetowy oraz data, co zdaniem Sądu Apelacyjnego w sposób wystarczający dowodzi, że w tym dniu na stronie (...) zamieszczono artykuł o określonej treści. Uznanie, jak się tego domagał pozwany, że sporny materiał prasowy nie został opublikowany na portalu internetowym (...), oznaczałoby natomiast, że powód dopuścił się oszustwa, wytwarzając i składając do akt wydruk z nieistniejącej publikacji. Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie ma najmniejszych podstaw, aby taki zarzut powodowi postawić. Analiza całego materiału dowodowego, a zwłaszcza zeznań powoda i jego pism procesowych, a także wysłuchanie jego ustnego stanowiska na rozprawie apelacyjnej, w sposób nie budzący wątpliwości dowodzą, że złożony przez powoda wydruk odzwierciedla wygląd strony internetowej (...) w dniu 6 marca 2015 r. Natomiast ze złożonego przez pozwanego protokołu notarialnego z dnia 18 czerwca 2015 r. (rep. A 4173/2015) wynika tylko i wyłącznie, że w dacie sporządzenia protokołu sporna publikacja nie była już dostępna. Nie oznacza to natomiast, że wcześniej tej publikacji nie było. Tym samym podniesiony przez pozwanego zarzut naruszenia art. 217 § 1 i 3 k.p.c. w związku z art. 227 k.p.c. poprzez pominięcie dowodu z dokumentu urzędowego w postaci aktu notarialnego nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia. Z powyższych względów nie zasługiwały na uwzględnienie wnioski zgłoszone przez powoda w odpowiedzi na apelację z dnia 28 października 2015 r. (k.125) o zobowiązanie pozwanego do złożenia przez szefa wydawnictwa oświadczenia odnośnie zamieszczenia spornej publikacji w internecie w dniu 6 marca 2015 r. Okoliczność, że do takiej publikacji doszło, została bowiem w ocenie Sądu odwoławczego wykazana w sposób wystarczający.

Zgodzić się natomiast należy z zarzutami apelacji, że wywody Sądu Okręgowego o podobieństwie załączonego wydruku do stron internetowych (...) ze względu na wygląd i układ strony, kolumny i dobór czcionek, nie znajdują oparcia w



materiale dowodowym, w aktach nie ma bowiem żadnego materiału porównawczego, na podstawie którego można byłoby poczynić ustalenia co do wyglądu strony internetowej (...) w spornym okresie. Wygląd portalu informacyjnego pozwanego nie jest faktem powszechnie znanym, a twierdzenia Sądu Okręgowego o podobnym wyglądzie stron internetowych w dacie zamieszczenia spornej publikacji, nie podlegają w chwili obecnej weryfikacji, chociażby ze względu na zmianę obecnego wyglądu strony pozwanego. Stwierdzone uchybienie nie miało jednak wpływu na prawidłowość poczynionych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego zasługują natomiast na uwzględnienie podniesione przez skarżącego zarzuty naruszenia prawa materialnego.

W pierwszej kolejności podkreślić należy, że Sąd odwoławczy jest związany zakresem zaskarżenia, co oznacza, że przedmiotem jego kontroli objęte jest orzeczenie jedynie w części zaskarżonej. Jest to bezwzględny zakaz procesowy, który nie może być naruszony przez Sąd odwoławczy. W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy w znacznej części powództwo oddalił, uwzględniając jedynie drobny wycinek żądania. W szczególności Sąd ustalił, że poprzez sporną publikację doszło wprawdzie do naruszenia dobra osobistego powoda w postaci dobrego imienia, ale naruszenie to nie miało bezprawnego charakteru, powód pracował bowiem w (...), więc łączenie go z tym programem, nie było nadużyciem, a ocena tego programu i dalszej aktywności zawodowej powoda zamieszczona w prezentowanym materiale mieściła się w granicach dozwolonej krytyki. Jednocześnie Sąd Okręgowy uwzględnił żądanie pozwu jedynie w części, ograniczając się do nakazania pozwanemu przeproszenia powoda za podanie nieprawdziwych twierdzeń, że powód „w III RP został szefem jednej z telewizji kablowych”, uznając, że poprzez podanie tej nieprawdziwej informacji pozwany naruszył godność powoda. Nakazanie przeprosin wyłącznie w tej formie de facto „wypaczyło” żądanie pozwu. Powód wywodził bowiem naruszenie swoich dóbr osobistych nie tyle z faktu zamieszczenia nieprawdziwej informacji, ile z pejoratywnego jego zdaniem wydzwisku całej publikacji, sugerującej między innymi, że „ustawił się” dzięki pracy w (...). W swych pismach procesowych powód wyraźnie wskazywał na pewien kontekst sytuacyjny, w jakim podano nieprawdziwe informacje, które tym samym także uzyskały pejoratywny i obraźliwy wydzwisk. Akcentował zwłaszcza tytuł publikacji („Ustawili się?”), sugerujący, że z faktu bycia prezenterem(...) uzyskał jakieś korzyści materialne. Sąd Okręgowy nie podzielił w tym zakresie stanowiska powoda i oddalił tak sformułowane żądanie, ustalając przestankowo, że nie doszło w tym zakresie do naruszenia dóbr osobistych powoda.

Powód, nie zgadzając się co do zasady z rozstrzygnięciem Sądu Okręgowego, a także z pisemnym uzasadnieniem, nie złożył apelacji, co spowodowało, że rozstrzygnięcie Sądu oddalające w tej części żądanie uprawomocniło się, a tym samym ta część ustaleń faktycznych i oparte na nich rozstrzygnięcie nie podlegają kontroli instancyjnej. Sąd Apelacyjny – działając zatem w ramach zakresu zaskarżenia (apelację wniosła bowiem tylko strona pozwana) – nie mógł skontrolować orzeczenia w szerszym zakresie, a tym bardziej nie mógł poczynić odmiennych ustaleń faktycznych i poddać ich własnej ocenie prawnej.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny poddał kontroli instancyjnej jedynie punkty pierwszy, drugi i czwarty orzeczenia, które były objęte zakresem zaskarżenia. Podniesione w związku z powyższym rozstrzygnięciem zarzuty, dotyczące zwłaszcza treści zamieszczonych w wyroku przeprosin, są całkowicie uzasadnione, co skutkowało zmianą zaskarżonego orzeczenia i oddaleniem powództwa w całości.

Zgodzić się należy ze skarżącym, że zamieszczona w spornej publikacji informacja, że powód „w III RP został szefem jednej z telewizji kablowych” nie narusza w żaden sposób dóbr osobistych powoda, a mimo swojej obiektywnej nieprawdziwości pozostaje irrelevantna i jako taka nie narusza godności powoda. Jest to bezsprzecznie wiadomość neutralna, która sama w sobie nie ma wydzwisku pejoratywnego. Stwierdzenie, że powód został „szefem jednej z telewizji kablowych”, przy zastosowaniu obiektywnych kryteriów oceny nie narusza dóbr osobistych powoda, a zwłaszcza jego godności i dobrego imienia. U przeciętnego odbiorcy nie wywołuje jakichkolwiek negatywnych bądź obraźliwych skojarzeń. Tym samym zgodzić się należy z zarzutem skarżącego, że wskutek opublikowania informacji o sprawowaniu przez powoda roli szefa jednej z telewizji kablowych nie została mu wyrządzona krzywda, a tym samym nie ma najmniejszych podstaw do zamieszczenia przeprosin i zasądzenia z tego tytułu zadośćuczynienia. Tym samym zarzut naruszenia art. 24 § 1 k.c. w związku z art. 448 k.c. uznać należy za uzasadniony.

Uwzględniając powództwo w części Sąd Okręgowy uznał, że zamieszczając nieprawdziwą informację pozwany naruszył godność powoda, każda osoba ma bowiem prawo do tego, aby publikowane na jej temat informacje były prawdziwe. Zgodnie z utrwalonym w doktrynie i judykaturze poglądem przez godność osobistą (część wewnętrzną) rozumie się wyobrażenie jednostki o własnej wartości. Sąd Najwyższy zdefiniował godność jako "wewnętrzne przekonania człowieka o swoim moralnym i etycznym nieposzlakowaniu oraz czci (...) wyraz pozytywnego ustosunkowania się innych ludzi do wartości osobistej i społecznej określonej jednostki" (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 2007 r., sygn. akt I CSK 292/06). Z naruszeniem godności mamy zatem do czynienia, jeśli działanie albo zaniechanie stanowiące naruszenie innego dobra osobistego następuje w sposób godzący w wartość jednostki ludzkiej. Naruszenie dobra osobistego rozpatrywać należy w granicach przeciętnych ocen społecznych, a nie indywidualnego odczucia osoby domagającej się ochrony. Ujęcie obiektywne pozwala uniknąć ochrony subiektywnie i nadmiernie odczuwanych skutków naruszeń sfery osobistej. W świetle powyższych poglądów doktryny i judykatury trudno przyjąć, aby zamieszczenie neutralnej znaczeniowo informacji o „byciu szefem jednej z telewizji kablowych” w jakikolwiek sposób mogło naruszyć czyjąkolwiek godność rozumianą jako „wyobrażenie jednostki o własnej wartości”, a odwołanie się do kryteriów obiektywnych uzasadniałoby wniosek, że taka informacja może być odczytywana powszechnie jako pozytywna. Powołane przez Sąd Okręgowy prawo każdej osoby (czy to fizycznej, czy prawnej) do tego, aby publikowane na jej temat informacje były prawdziwe, może stanowić dobro osobiste rozumiane jako prawo do autonomii informacyjnej. Należy natomiast zwrócić uwagę, co pominął całkowicie Sąd pierwszej instancji, że powód nigdy nie wywodził naruszenia swoich dóbr osobistych z samego faktu podania o nim nieprawdziwych informacji i nigdy nie zgłosił takiego żądania. Powód nigdy nie wskazywał, że wskutek podania nieprawdziwych informacji o nim naruszono jego prawo do autonomii informacyjnej, rozumianej jako prawo do tego, by pisano o nim prawdę. W toku procesu twierdził natomiast konsekwentnie, że nieprawdziwe informacje o nim – w kontekście całego materiału prasowego (a zwłaszcza tytułu), naruszyły jego dobro osobiste w postaci dobrego imienia. Tym samym rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego nakazujące przeproszenie powoda za podanie nieprawdziwych informacji było niezgodne z samym żądaniem pozwu i de facto sprowadzało się do rodzaju „sprostowania” niezgodnych z prawdą twierdzeń, które miały całkowicie neutralny wydźwięk. Sam powód w odpowiedzi na apelację wprost stwierdził, że poprzez takie sformułowanie przeprosin Sąd Okręgowy wystawił go na śmieszność. Z powyższych względów przy takim zakresie zaskarżenia orzeczenie Sądu pierwszej instancji w tej formie nie mogło się ostać.

Na marginesie można jedynie zaznaczyć, że o ile fakt pracy powoda w (...) w charakterze prezentera (...) był bezsporny i podawany był w wielu publikacjach prasowych (przykładowo załączone przez pozwanego wydruki), czemu zresztą sam powód nie zaprzeczał, to sama sporna publikacja, utrzymana w formie sensacyjnej, czego przejawem był tytuł i kilka zdań wstępu, pełna sprzeczności i nieścisłości, budzi spore wątpliwości co do jej rzetelności i walorów informacyjnych. Powód od wielu lat nie pracuje w (...), nie jest osobą publiczną ani powszechnie rozpoznawalną. Jego obecna działalność zawodowa nie jest związana ze sferą publiczną. Nie było zatem – zdaniem Sądu Apelacyjnego – żadnych uzasadnionych powodów, aby w tej formie przypominać o jego poprzedniej działalności.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. w ten sposób, że powództwo oddalił i nie obciążył powoda kosztami postępowania zgodnie z dyspozycją art. 102 k.p.c.

O kosztach postępowania w instancji odwoławczej rozstrzygnięto w oparciu o art. 102 k.p.c., mając na uwadze szczególne okoliczności tej sprawy i jej specyfikę. W niniejszym postępowaniu powód dochodził ochrony w związku z naruszeniem przez pozwanego jego dóbr osobistych. Pomimo oddalenia swojego żądania w znacznej części, nie wniósł własnej apelacji, ograniczając się jedynie do polemiki z uzasadnieniem Sądu Okręgowego w piśmie stanowiącym odpowiedź na apelację pozwanego. Tym samym zasadność częściowego oddalenia jego żądania nie mogła być przedmiotem kontroli instancyjnej, a Sąd Apelacyjny rozpoznawał jedynie w związku z apelacją pozwanego częściowy fragment żądania, który w formie uwzględnionej przez Sąd Okręgowy nie mógł się ostać. Z powyższych względów, mimo zmiany zaskarżonego wyroku będącej następstwem uwzględnienia apelacji pozwanego i oddalenia w związku z tym powództwa, nie było zdaniem Sądu Apelacyjnego podstaw do obciążania powoda kosztami postępowania odwoławczego. Wskazać nadto należy, że sposób skorzystania z przepisu art. 102 k.p.c. jest suwerennym uprawnieniem jurysdykcyjnym Sądu orzekającego i do jego oceny należy przesądzenie, czy wystąpił szczególnie

uzasadniony wypadek, który uzasadnia odstępnie, a jeśli tak, to w jakim zakresie, od generalnej zasady obciążenia kosztami procesu strony przegrywającej spór (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 2006 r., III CK 221/05).

Robert Obrębski Edyta Mroczek Joanna Wiśniewska-Sadowska